

Podziękowanie ambasady ZRA w Warszawie

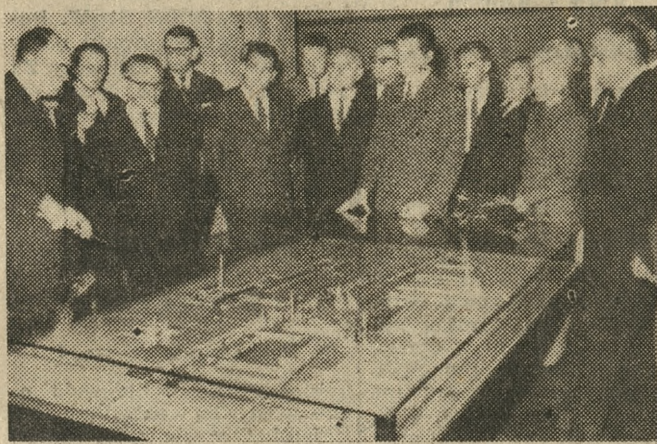
Ambasada Zjednoczonej Republiki Arabskiej w Warszawie pragnie wyrazić głęboką wdzięczność narodowi i rządowi polskiemu za serdeczny żal i wyrazy współczucia okazane w związku z zgonem prezydenta ZRA — Gamal Abdel Nadera. (PAP)

S. Jędrzychowski złoży wizytę w Kanadzie

W dniach 11 do 13 października br. minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Jędrzychowski złoży oficjalną wizytę w Kanadzie na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Kanady, Mitchell Sharpa. (PAP)

Prezydent Pompidou zwiedza ZSRR

Przebywający w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR, prezydent Francji — Georges Pompidou, rozpoczął w czwartek podróż po kraju. Obejme ona, jak wiadomo, Nowosybirsk, Taszkient i Samarkandę. (PAP)



Goście węgierscy w Poznaniu i Wielkopolsce

Członek Biura Politycznego KC WSPR i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej — Gyula Kallai oraz delegacja parlamentarzystów z tego kraju, przybyła do Poznania z jednodniową wizytą po powrocie w Gdańsk, wczoraj zwiedzała Poznań i Wielkopolskę. Delegacji towarzyszył ambasador WRL w Warszawie — Bela Nemety.

Bogaty program swego pobytu w Poznaniu parlamentarzyści węgierscy rozpoczęli od zwiedzenia Zakładów

Podczas wizyty w muzeum zakładowym HCP. Od lewej: dyrektor techniczny Ryszard Gotz, przewodniczący delegacji Gyula Kallai, Józef Teichma, ambasador Bela Nemety i Kazimierz Barcikowski.

Fot. — K. Przychodzki

HCP. Towarzyszyli im: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — Józef Teichma, I sekretarz KW PZPR — Kazimierz Barcikowski, sekretarz KW — Jan Ławniczak, przewodniczący Prezydium WRN i RN Poznania — Franciszek Szczerba i Stanisław Cozaś.

Oprowadzani przez dyrektora technicznego HCP — Ryszarda Gotza, goście zapoznali się z muzeum zakładowym a następnie z Fabryką Lokomotyw i Wagonów oraz Silników Okrętowych. Zainteresowanie wizytujących wzbudzała nie tylko technologia w HCP, ale również warunki pracy załogi, z którą wielu członków delegacji prowadziło serdeczne rozmowy.

Z kolei delegacja wraz z Józefem Teichmą i towarzyszącymi gospodarzami Wielkopolski udała się do Racotu w powiecie Kościan. Dyrektor Państwowej Stadniny Koni — Romuald Wałkowiński, zaprezentował przybyłym dorobek ekonomiczny przedsiębiorstwa, które chłubi się m. in. 140-letnimi rodowodami koni. Pokaz i krótki trening koni na torze spotkały się z owacją gości węgierskich.

Duże zainteresowanie wykazali oni gospodarstwem rolnika Wojciecha Bartkowiaka, które zwiedzały w obiedzie wokół Racotu. Przed wyjazdem z Racotu Gyula Kallai wręczył dyrektorowi Stadniny propozycję Zgromadzenia Narodowego WRL, gratulując sukcesów i dziękując za serdeczne przyjęcie.

Dalej droga wiodła do Manieczek w pow. Śrem. Wiele czasu zajęło zwiedzanie tamtejszego Kombinatu PGR, Dy

Dokończenie na str. 2

Rozmowy J. Winiewicza w Bonn

Podczas pobytu w Bonn, związanego z szóstą rundą rozmów między delegacjami Polski i NRF, wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz przeprowadził szereg rozmów z osobistościami życia politycznego NRF.

W dniach 6 i 7 października br. wiceminister Józef Winiewicz rozmawiał w urzędzie kanclerskim z sekretarzem stanu Egonem Bahrem. 8 października br. przed południem odbyła się rozmowa z ministrem spraw zagranicznych NRF Walterem Scheelem oraz sekretarzem stanu w tym ministerstwie Georgem Ferdinandem Duckwitzem. (PAP)

Walter Scheel informuje opozycję o rozmowach z Polską

Minister spraw zagranicznych NRF — Walter Scheel, poinformował w czwartek szereg opozycyjnej frakcji parlamentarnej CDU/CSU, Barzela o przebiegu i rezultatach zakończonych w środę w Bonn, rundy rokowań. (PAP)

„Związek Wypędzonych” przeciw układowi Polska — NRF

Przewodniczący Związku Wypędzonych, Herbert Czaja, złożył w Bonn oświadczenie w związku z rozmowami delegacji NRF i Polski. Oznajmił on, iż zdaniem BDV rząd federalny nie ma praw po temu, by uznać „aneksję jednej części części Niemiec” przez potwierdzenie granicy polskiej na Odrze — Nysie.

Herbert Czaja zapowiedział, iż Związek Wypędzonych wywierać będzie presję na partię polityczną, aby nie dopuścić do ratyfikacji w parlamencie układów zawartych przez rząd. (PAP)

W 27 rocznicę powstania LWP

Akademia w Poznaniu

Wczoraj z okazji zbliżającej się 27 rocznicy bitwy pod Lenino w Operze im. St. Moniuszki odbyła się Akademia, zorganizowana przez Wolewódczy i Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu oraz Dowództwo Garnizonu Poznańskiego.

Wzięli w niej udział m. in. sekretarz KW PZPR tow. Jerzy Zasada, wiceprzewodniczący WRN — Witold Stefanowski, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Jerzy Łangowski, generał, wicekonsul ZSRR Aleksiej Kuzniecowa, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, weterani Powstania Wielkopolskiego i ruchu robotniczego oraz kombataneci.

Referat wygłosił dowódca Wojsk Lotniczych gen. dyw. pil. Jan Raczkowski.

W imieniu KW PZPR i stronnictw politycznych, sekre

tarz KW partii Jerzy Zasada złożył żołnierzom i ich rodzinom serdeczne życzenia z okazji 27 rocznicy LWP, dziękując równocześnie za ofiarną pracę dla utrwalenia ludowej obronności.

W części artystycznej wystąpił Zespół Estradowy Wojsk Lotniczych „Eskadra”. (—)

Ambasador PRL w Pakistanie

Rada Państwa mianowała Alojzego Bartosza ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Pakistanu.

„Kosmos-368” na orbicie

W czwartek w Związku Radzieckim dokonano wystrzelenia kolejnego sztucznego satelity Ziemi, „Kosmos-368”, którego celem będzie przeprowadzenie badań biologicznych.

Tłumacze literatury polskiej

zakończyli obrady

8 bm. zakończył obrady II międzynarodowy zjazd tłumaczy literatury polskiej. W ostatnim dniu zjazdu, tłumacze — przedstawiciele 35 narodów świata — zgromadzili się na krakowskim rynku, pod pomnikiem Adama Mickiewicza i złożyli hołd polskiej literaturze, wielojęzyczną recytacją utworów autora „Pana Tadeusza” — w swoich przekładach.

Inauguracja roku kulturalno-oświatowego w Wielkopolsce Plastyka w centrum uwagi

W Sali Malinowej Pałacu Działyńskich w Poznaniu odbyła się wczoraj inauguracja roku kulturalno-oświatowego 1970/71 w Wielkopolsce. Zebranych działaczy kulturalnych powitał prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego Lesław Tokarski.

Powitał także przybyłych na uroczystość: sekretarza KW PZPR Romualda Jezierskiego, dyrektora generalnego Ministerstwa Kultury i Sztuki Stanisława Witolda Balickiego, dyrektora Zespołu d/s Plastyki MKiS Franciszka Kuduka, kierownika Zespołu Oświaty i Upowszechniania Kultury CRZZ Stanisława Lewandowskiego, sekretarzy prezydium RN i WRN Józefa Świąta i Bogdana Gawrońskiego.

Lesław Tokarski w swoim zagajeniu zwrócił uwagę na potrzebę pogłębienia związków polityki kulturalnej z rozwiązaniami naukowo-technicznymi i zadaniami gospodarczymi, które realizować mogą w pełni tylko ludzie światli, kulturalni, patriotyczni.

Referat bilansujący dorobek minionego roku kulturalno-oświatowego oraz przedstawiający zadania rozpoczynającego się roku wygłosił wiceprezes WTK, sekretarz WKZZ Jerzy Męczyski. Czołowym wydarzeniem minionego sezonu był oczywiście IV Wielkopolski Festiwal Kulturalny, natomiast w bieżącym sezonie będzie nim Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych i Rok Plastyki, pod którymi to hasłami zintegrowane

Konkurs Chopinowski

Drugi dzień przesłuchań

8 bm., w drugim dniu przesłuchań uczestników VIII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, już od wczesnych godzin porannych wypełnili salę Filharmonii Narodowej miłośnicy muzyki wielkiego kompozytora.

Pierwszy wystąpił pianista z USA — Emanuel Ax, wycho

wanek słynnej Juilliard School of Music w Nowym Jorku.

18-letnia Węgierka Klara Baranyi (najmłodsza, obok Janusza Olejniczaka, uczestniczka konkursu) zaskarbiła sobie sympatię słuchaczy. Pianistka tej towarzyszy w Warszawie ojciec, pod którego kierunkiem rozpoczęła naukę gry na fortepianie, mając 5 lat.

Wcześniej też zaczął odnosić sukcesy artystyczny następny z kolei kandydat — Hubert Berr z NRF. Koncertuje od 7 roku życia, a w 6 lat później zwyciężył na konkursie młodych muzyków w Monachium.

Po przerwie obiadowej wystąpiła reprezentantka Polski, Ewa Bukojemska. (PAP)

turze, wielojęzyczną recytacją utworów autora „Pana Tadeusza” — w swoich przekładach.

Wojskowa demonstracja NATO

Dowództwo wojskowe NATO rozwija obecnie wielką demonstrację wojskową, której pierwszym etapem jest przerzucenie z USA

do Niemiec zachodnich „mostem powietrznym” przez Atlantyk około 11 tys. żołnierzy i oficerów.

Powódź we Włoszech

Padające bez przerwy od 24 godzin ulewne deszcze, połączone z oberwaniem się chmur, spowodowały katastrofalną powódź na Riwierze w okolicy Genui. Ulice toną w błocie, plaże zarzucone są samochodami i różnymi przedmiotami, nanieśionymi przez gwałtowne strumienie wód, spływających z gór.

Stwierdzono już 16 wypadków śmiertelnych.

zostaną wysiłki wielu organizacji i instytucji. Szczegółowe założenia Roku Plastyki omówił następnie prezes Zarządu

Dokończenie na str. 2

Przedstawiciele MKiS wśród działaczy kultury Koła i Konina

W związku z wczorajszą, uroczystą inauguracją nowego roku kulturalno-oświatowego 1970/71 w naszym województwie, przybywający do Poznania przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki z dyrektorem generalnym MKiS — Stanisławem Witoldem Balickim zatrzymali się w Kole i Koninie.

W pierwszym z tych miast zwiedzili oni, w towarzystwie gospodarzy oraz przedstawicieli władz wojewódzkich, piękny, nowo wybudowany i

Dokończenie na str. 2

Prezydent Boliwii tworzy rząd jedności narodowej

Generał Juan Jose Torrez, który przejął ostatecznie władzę w Boliwii oświadczył w czwartek, że zamierza stworzyć rząd, w którego skład wejdą przedstawiciele wszystkich grup społecznych — chłopów, robotników, studenci i wojskowi.

Zapowiedział on również, że przestudiowana zostanie lista, zawierająca 20 postulatów wysuniętych przez związki zawodowe i organizacje studenckie.

Poinformowano również, że w wyniku zażęć, które nastąpiły w środę w Oruro położonym w okolicy górniczym, pomiędzy jednostkami armii i demonstrującymi studentami i robotnikami, 7 osób zginęło a 50 odniosło rany. Powodem krwawych zażęć w Oruro było udzielanie poparcia przez stacjonujący w tym mieście oddział wojska generałowi Mirandzie.

PAP



Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, tylko w dzielnicach zachodnich miejscami duże i niewielkie opady. Rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 13 st. na północnym wschodzie do 16 st. w centrum i 23 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie i południowe.

wierze Włoskiej w okolicy Genui. Ulice toną w błocie, plaże zarzucone są samochodami i różnymi przedmiotami, nanieśionymi przez gwałtowne strumienie wód, spływających z gór.

Stwierdzono już 16 wypadków śmiertelnych.

Sesja Biura ŚFZZ

W czwartek w Ulan Bator rozpoczęła się druga sesja Biura Światowej Federacji Związków Zawodowych. Biorą w niej udział delegacje z 23 krajów świata.

Attache wojskowy ZSRR

z wizytą u Kościuszkowców

Z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego, w 1 praskim pułku zmechanizowanym i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w Wesołej, przebywał z wizytą attache wojskowy, morski i lotniczy Ambasady ZSRR w Warszawie — płk Walerij Fiodorow.

Izrael i USA odpowiedzialne za niepowodzenie misji Jarringa

Oświadczenie MSZ ZSRR

W Moskwie ogłoszono oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, w którym czytamy: Radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że Izrael i popierające go Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za to, że Jarring faktycznie nie może przystąpić do wykonywania swojej misji.

Związek Radziecki był i pozostaje stanowczym i wolennikiem politycznego uregulowania problemów Bliskiego Wschodu na podstawie wykonania wszystkich postanowień Rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Rząd radziecki będzie również nadal ze wszelkich miar przy czyniać się do tego w ramach dwustronnych spotkań i w ramach konsultacji czterech mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Oświadczenie podkreśla, że oświadczenie oficjalne w Stanach Zjednoczonych rozpowszechniają wszelkiego rodzaju zmyślane informacje, jakoby wskutek stanowiska Związku Radzieckiego zastrzeżenia się sytuacja na Bliskim Wschodzie, że Związek Radziecki rzekomo „narusza zobowiązania” podjęte w związku z zaprzestaniem ognia w strefie Kanału Sueskiego.

Nie ulega wątpliwości, że kampania ta ma na celu świadome wypaczenie polityki Związku Radzieckiego i jednocześnie usprawiedliwienie izraelskich kłamstw, które ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za obecne

zaostrenie sytuacji na Bliskim Wschodzie, za naruszenie porozumienia o zaprzestaniu ognia, za trudności, z jakimi spotkała się misja specjalnego przedstawiciela ONZ Jarringa.

W Stanach Zjednoczonych zainspirowano oszczerczą kampanię, której wyraźnym celem jest rzucenie cienia na stanowisko Związku Radzieckiego i przypisanie mu naruszenia jakiegoś porozumienia. Rozpowszechniano w szczególności insynuacje, jakoby w strefie Kanału Sueskiego pojawiły się wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych obsługiwane przez personel radziecki, co również jest świadomym fałszem.

Oświadczenie zwraca uwagę na fakt, że Stany Zjednoczone same podejmują akcje, które prowadzą do zaostrenia sytuacji na Bliskim Wschodzie. Świadczy o tym np. przerzucenie na Morze Śródziemne dodatkowych amerykańskich okrętów wojennych, „demonstracja siły” VI floty amerykańskiej, której wyzywający charakter podkreślony został przez osobistą obecność prezydenta USA.

Właśnie w tym okresie rząd USA przeprowadził serię rozmów z Tel-Awiwem, powołał decyzję przekazania Izraelowi nowej partii samolotów „Phantom” i udzielił Izraelowi nowego kredytu na zakup w Stanach Zjednoczonych sprzętu i wyposażenia wojskowego.

USA usiłują uzurpować sobie „prawo” dokonywania lotów zwiadowczych nad terytorium ZRA. Strona radziecka oficjalnie oświadczyła rządowi USA, że tego rodzaju działania strony amerykańskiej jeszcze bardziej komplikują sytuację w tym rejonie i stanowią brutalne naruszenie suwerenności Zjednoczonej Republiki Arabskiej. (PAP)

Dekret o referendum w ZRA

W czwartek został wydany dekret republikański o przeprowadzeniu 15 października w Zjednoczonej Republice Arabskiej powszechnego referendum. Obywatele Egiptu wypowiadają się w nim na temat wyboru nowego prezydenta ZRA.

PAP

Główne kierunki działania w realizacji zadań na lata 1971-75

Wystąpienie Bolesława Jaszczuka
na plenum KW PZPR w Bydgoszczy

Dokonując wstępnej analizy realizacji zadań gospodarczych planu 5-letniego 1966 — 70 i oceniając tendencje zarówno przyspieszające jak i hamujące nasz rozwój, Bolesław Jaszczuk powiedział, że dzięki wyłożonej pracy naszego społeczeństwa i poprawie gospodarności uzyskaliśmy dalszy postęp w rozwoju sił wytwórczych, produkcji materialnej i ekonomiki naszego kraju. Pomysłowość zostanie wykonana większość zadań bieżącego planu 5-letniego. W ciągu tego 5-lecia dochód narodowy wzrastał średnio rocznie o blisko 6 proc., produkcja przemysłowa — o ok. 8,5 proc.

Ale analiza byłaby powierzchowna, gdyby dotyczyła tylko ilościowej strony naszego rozwoju, zostawiając na uboczu stronę jakościową. Bez odpowiedzi na pytanie, jakim kosztem społeczeństwo uzyskało ten wzrost produkcji, ile wydało społeczeństwo na rozwój bazy wytwórczej — nie może być mowy o dobrej analizie i wytyczeniu skutecznej drogi działania.

Osiągnięto wydajność pracy większą niż zakładal plan 5-letni, ale głównie dlatego, że bardzo wysoko przekroczone plan produkcji. Produkcja rosła przy tym szybciej niż wydajność.

Bardzo poważnemu wzrostowi technicznego uzbrojenia pracy nie towarzyszy wzrost produktywności, lecz nawet jej spadek, w porównaniu z ubiegłą pięcioletnią.

Wdrażanie do produkcji nowych zdobyczy rewolucji naukowo-technicznej — stwierdził dalej mówca — wymaga rosnących nakładów inwestycyjnych. Udział wartości maszyn, urządzeń, budynków w kosztach produkcji jest kilkakrotnie większy od kosztów robocizny. Nie wolno więc tolerować w zakładach niewykorzystanych maszyn, szczególnie nowoczesnych, często importowanych. Tego rodzaju zjawiska są obecnie głównym źródłem ekstensywnych tendencji w gospodarce.

W ciągu bieżącego pięcioletnia, bardzo poważnie wzrósł majątek trwały w przemyśle. Jego przyrost w latach 1966 — 70 wyniesie ok. 277 mld zł. Ten poważny wzrostowi majątku nie towarzyszy jednak odpowiednie jego wykorzystanie.

Istotnym elementem ujemnie wpływającym na intensyfikację procesów gospodarczych — mówił dalej sekretarz KC — jest za słaby postęp w dziedzinie unowocześniania i poprawy jakości produkcji. W szeregu jej gałęziach pozostajemy nadal w tyle za poziomem światowym.

W wyniku realizacji zadań bieżącego planu 5-letniego w przemyśle, stworzyliśmy silną bazę materiałną. Powstały nowe okręgi przemysłowe. Jednak umiejętność gospodarowania majątkiem produkcyjnym, zrozumienie konieczności pogłę-

bienia intensywnych tendencji w gospodarce, oszczędzania społecznych nakładów — jest u nas niewystarczająca.

Następnie B. Jaszczuk omówił sytuację w rolnictwie, podkreślając, że w bieżącym 5-letnim jego baza charakteryzuje się bardziej intensywnym rozwojem. Majątek trwały w rolnictwie wzrósł o 22 proc. w stosunku do 1965 r. i wyniesie ponad 530 mld zł. Poważnie zwiększyły się dostawy środków produkcji. Wzrosły w tej 5-letniej przeciętne roczne plony 4 zbóż, buraków cukrowych, ziemniaków.

Dwa ostatnie lata, wobec niesprzyjających warunków klimatycznych, przyniosły niewykorzystanie zadań, przy czym sytuacja w br. jest o wiele gorsza niż w latach poprzednich: plony czterech zbóż będą odbiegać w br. od uzyskanych w 1965 r. W stosunku do ub. roku zbiory będą mniejsze o ok. 2,5 mln ton. Podobnie niekorzystnie przedstawia się wielkość pogłowia trzody chlewnej i bydła. Rzuca to w określony sposób na naszą sytuację rynkową. W przyszłym roku nie można liczyć na poprawę zaopatrzenia rynku w mięso. W miarę jak rosło pogłowienie trzody chlewnej i bydła, w miarę, jak jednocześnie obniżał się eksport mięsa — można było zaspokoić rosnące w tej mierze potrzeby. Obecnie poprawy zaopatrzenia rynku szukać należy w zwiększonych dostawach ryb, serów oraz mleka.

Ocena realizacji zadań obecnej 5-letki szczególnie we wdrażaniu intensywnych metod gospodarowania — stwierdził następnie mówca — powinna stanowić podstawę do opracowania programów działania na 2 najbliższe lata w podstawowych organizacjach i instancjach partyjnych.

Naczelnym zadaniem jest konieczność podniesienia stopnia wykorzystania majątku produkcyjnego, szczególnie w nowo zbudowanych zakładach i na tej bazie przyspieszenie unowocześniania struktury produkcji — zwiększając w niej udział tych gałęzi, które są nośnikami postępu technicznego oraz tych metod wytwarzania, które są źródłem obniżki kosztów produkcji, a przede wszystkim kosztów materiałowych.

Mówca stwierdził m. in., że w dziedzinie inwestycyjnej należy podjąć starania o tworzenie organizacji, w których można byłoby scalić takie czynności, jak opracowywanie założeń techniczno-ekonomicznych, dokumentacji oraz kompletacji urządzeń na budowie, a także sprawowanie nadzoru. Chodzi więc o scalenie funkcji generalnego projektanta i generalnego dostawcy.

Domaga się też rozważenia problemu przedstawiania na rachunek gospodarczy istniejących przy zjednoczeniach Biur Organizacji i Normowania Produkcji.

Jako trzecie główne zadanie roku przyszłego — stwierdził dalej mówca — należy postawić poprawę efektywności w

naszym handlu zagranicznym. Opłacalność eksportu, szczególnie do krajów kapitalistycznych, nie wykazuje istotnej poprawy. Głównym zadaniem, stojącym przed handlem zagranicznym, jest dalszy wzrost wywozu, zwłaszcza maszyn i urządzeń, oraz ograniczenie importu do koniecznych potrzeb, związanych przede wszystkim z modernizacją przemysłu oraz kooperacją.

Po II Plenum KC wprowadzono obowiązek spłaty kredytów zaciągniętych na inwestycje. Podobnie będzie z importem maszyn, surowców i licencji. Trzeba będzie poniesione wydatki, zaciągnięte kredyty — spłacić w dewizach (rublach lub dolarach) drogą zwiększonego eksportu. W roku przyszłym obowiązywać będzie w przemyśle prowadzenie rachunku dewizowego obciążenia z tytułu importu, zaciąganych kredytów (łącznie z odsetkami) oraz wpływów z eksportu na pokrycie tych zobowiązań. Wówczas wzrost eksportu może pozwolić na powiększenie importu przy zachowaniu odpowiedniego salda dyrektywnego, ustalonego dla zjednoczenia w narodowym planie gospodarczym. Trzeba się nauczyć produkować i handlować z ołówkiem w ręku.

W końcowej części swego wystąpienia sekretarz KC mówił o skuteczności pracy partyjnej w dziedzinie gospodarki, podkreślając, że i na tym polu decydującą jest zaangażowanie i znajomość spraw przez aktyw. (PAP)

15 — 17 bm. w Poznaniu

XXIV Zjazd Towarzystwa Internistów Polskich

Interniści stanowią najliczniejszą w Polsce grupę lekarzy. Towarzystwo Internistów Polskich skupia w swych szeregach 3 000 specjalistów. Około 700 spośród nich uczestniczyć będzie w odbywającym się w Poznaniu w dniach 15—17 bm. zjeździe Towarzystwa.

Główne tematy zjazdu — to mechanizmy - autoimmunologiczne w chorobach wewnętrznych oraz postępowanie dietetyczne w leczeniu chorób wewnętrznych.

Tematy nieprzypadkowe. Od 10 lat ośrodek poznański zajmuje się zagadnieniami żywienia w chorobach wewnętrznych, istniejący tu ośrodek dietetyczny posiada spore osiągnięcia.

Poza tym podczas trwania zjazdu przewidziane są 4 sympozja, poświęcone takim istotnym dla współczesnej medycyny problemom jak rak płuca, skazy krwotoczne, żywienie w chorobach nerek (sympozjum zorganizowane wspólnie z Sekcją Nefrologiczną Towarzystwa Internistów Polskich) oraz postępy diagnostyki i terapii chorób gruczołów dokrewnych. Opracowaniem większości tematów kierują naukowcy poznańscy.

W sumie ogłoszonych zostanie 16 referatów programowych oraz 86 prac oryginalnych, zawierających omówienie własnego dorobku autorów o charakterze nowatorskim. Prócz specjalistów polskich

Studenckie obrady

Wczoraj, w klubie AM „Wawrzyn” odbyło się IV Plenum Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich, poświęcone sprawom ekonomicznym organizacji, a szczególnie problemowi właściwego zatrudnienia absolwentów szkół wyższych, zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił przewodniczący Komisji Ekonomicznej RO — Krzysztof Pawłowski. Oprócz studentów w plenum wzięli również udział: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Jan Wojtaszek oraz sekretarz Rady Naczelnej ZSP — Andrzej Załucki.

Wybrano również nowego przewodniczącego, którym został Grzegorz Wiśniewski, a nowym wiceprzewodniczącym Zrzeszenia — Jerzy Stefański.

Dzisiaj, z okazji nowego roku akademickiego odbędzie się w Operze uroczysta inauguracja roku ZSP-owskiego. (wn)

Prof. J. Jankowiak prezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Hydrologii Lekarskiej

Na Ogólnosiwiatowym Kongresie Balneologii, który odbył się na początku października 1970 r. w Lizbonie, delegaci krajów Europy, Ameryki Południowej, Ameryki Północnej i Azji jednomyślnie wybrali prof. dr. med. Józefa Jankowiaka, dyrektora Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu, prezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Hydrologii Lekarskiej (International Society of Medical Hydrology), na okres 4 lat. Wybór ten stanowi wynik długoletniej współpracy prof. Jankowiaka i kierowanego przez niego Instytutu Balneoklimatycznego z balneologami i redakcjami czasopism fachowych Europy, Ameryki i Azji. Niewątpliwie zaliczyć to należy do dużych osiągnięć polskiej balneologii.

Na wniosek prof. Jankowiaka — dr med. Zdzisław Szamborski, naczelny dyrektor Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie”, wybrany został sekretarzem generalnym, a dr farm. Alfred Górniak, kierownik Zakładu Badań Tworzyw Uzdrowiskowych Instytutu Balneoklimatycznego — skarbnikiem tego Towarzystwa. W ten sposób po raz pierwszy od blisko 50 lat istnienia Towarzystwa, jego prezydium znajdować się będzie w Polsce.

Nowemu Prezydium Towarzystwa powierzono zorganizowanie następnego Ogólnosiwiatowego Kongresu w 1974 roku w Polsce. (na)

Inauguracja roku kulturalno- oświatowego w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

Okregu Związku Polskich Artystów Plastyków Zbigniew Bednarowicz.

Następnie przemówił Stanisław Witold Balicki, który przekazał pozdrowienia dla wielkopolskich działaczy od ministra Lucjana Motyki, pogratulował działaczom interesującej koncepcji działania oraz podzielił się swoimi refleksjami na jej temat.

Zebrani zostali poinformowani, że 30 działaczy kulturalnych z naszego regionu otrzymało nagrody wydziałów kultury prezydentów rad narodowych miasta Poznania i województwa.

W dalszym ciągu uroczystości zebrani wysłuchali koncertu zespołu muzyki dawnej pod dyr. Włodzimierza Kamińskiego po czym zwiedzili wystawy eksponowane aktualnie w Arsenale (m. in. plon pleneru wikliniarskiego, odbytego we wrześniu br. w Zbąszyniu). (ms)

Przedstawiciele MKiS wśród działaczy kultury Koła i Konina

Dokończenie ze str. 1

przekazany do użytku 12 września br. Powiatowy Dom Kultury. Wspólnie z działaczami kulturalnymi omówiono formy i metody pracy w nowo otwartej placówce.

Dyrektor zespołu MKiS do spraw plastyki Franciszek Kuduk poinformował, że resort kultury postanowił przyjąć w nowym roku kulturalno-oświatowym opiekę plastyczną nad kolskim PDK, organizując kilka wystaw na larstwa, grafiki i rzeźby. Goście zwiedzili również największą w Kole Fabrykę Materiałów i Wyrobów Ściennych „Korund”, zapoznając się z działalnością przedsiębiorstwa w zakresie upowszechniania dóbr kulturalnych wśród swojej załogi oraz środowiska miejskiego.

W Koninie dyr. St. W. Balicki przekazał na ręce przedstawicieli miejscowych władz partyjnych i administracyjnych

nych zbiór 60 współczesnych dzieł malarskich, graficznych i rzeźbiarskich, które zapoczątkują w tym mieście powstanie galerii sztuki. Dar Ministerstwa Kultury i Sztuki dla Zagłębia Konińskiego będzie eksponowany w pomieszczeniach budowanego w Nowym Koninie Domu Kultury Zagłębia Konińskiego.

Koniński Dom Kultury, z piękną, bardzo efektowną salą widowiskową na 500 miejsc, przekazany zostanie do użytku 6 listopada br. Obecnie trwają już ostatnie prace wykończeniowe.

W czasie spotkania z aktywnym kulturalnym Zagłębiem Konińskiego poruszono podstawowe zagadnienia i problemy kulturalne tego prężnie rozwijającego się okręgu przemysłowego Wielkopolski. Region ten zaliczany będzie wkrótce do najbardziej rozwiniętych w naszym województwie pod względem zasobności w tzw. bazę kulturalną. Wystarczy np. podać, że w ciągu ostatnich 3 lat w budowaniu tu czynnym społeczeństwie 34 ośrodków i placówek kulturalnych na wsi. W budowie znajduje się 35 dalszych takich obiektów.

Dyr. gen. MKiS St. W. Balicki z uznaniem ocenił poczynania kulturalne działaczy Zagłębia Konińskiego, życząc im dalszych sukcesów w pięknym dziele upowszechniania kultury. (Zet)

Goście węgierscy w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

rektor Jacek Wróblewski oprowadzał po centralnej wypalalni i wychowalni cieląt, po tuczarni trzody, drobiu, sużarni pasz. Przyjacielskie pogawędki z pracownikami PGR musiał przerwać powrót do Poznania.

W popołudniowym programie wizyty parlamentarzystów węgierskich znalazł się bowiem jeszcze spacer i zwiedzanie Starego Rynku oraz koncert chóru Jerzego Kurczewskiego w sali Odrodzenia w Starym Ratuszu. Późnym wieczorem, goście nasi, serdecznie żegnani przez przedstawicieli poznańskich władz na czele z I sekretarzem KW PZPR Kazimierzem Barcikowskim, udali się specjalnym samolotem do Warszawy. (zs)

POŁ- POLECZALNI

Brytyjski regres

Od dwóch dziesięcioleci bogactwo Wielkiej Brytanii wzrasta w tempie wynoszącym za ledwie połowę analogicznego tempa w innych krajach uprzemysłowionych. Nieprzemyślny jest fakt, że Wielka Brytania postanowiła, najwyraźniej się tego nie wstydząc, zostać nie tylko najbiedniejszym krajem Europy, ale nawet krajem zacofanym w stosunku do niektórych państw Azji.

Te gorzkie refleksje pochodzą z lamów angielskiego tygodnika „The Economist”, przedstawiającego w swej publikacji z 5 ubm. „stałe pogarszanie się pozycji gospodarczej Wielkiej Brytanii, które doprowadziło o tego, że kraj ten pod względem realnego produktu narodowego na głowę ludności spadnie najprawdopodobniej w roku bieżącym na 13 miejsce spośród krajów kapitalistycznych”.

Przed stu laty — wspomina smutnie „The Economist” — realny produkt, w przeliczeniu na mieszkańca, był w Wielkiej Brytanii największy na świecie; obecnie w grę wchodzi trzynaste miejsce, przy czym w swoich obliczeniach tygodnik pomija Lichtenstein i Szeikaty naftowe, w przeciwnym bowiem przypadku Zjednoczone Królestwo spadłoby na dalszą jeszcze pozycję.

Jak to się stało, że nastąpił tak wyraźny zastój w rozwoju Państwa Wysp? Szukając odpowiedzi na to pytanie, „The Economist” pisze: „Problem nie polega na tym, że tempo rozwoju Wielkiej Brytanii spadło, ale na tym, że nigdy nie uległo ono ożywieniu, nigdy nie zaskończyło dobroczynnych skutków powojennej technologii, że kraj nigdy nie stał się częścią nowoczesnego świata...”. (wp)

HUMOR I SATYRA

HERBLOCK—WASHINGTON POST



— Chcę wyjaśnić dwie sprawy: po pierwsze, wszystko u nas jest w porządku; po drugie — Kongres jest odpowiedzialny za bałagan w naszym kraju!

Tragiczna śmierć

Wypadek zdarzył się w szkole w czasie zajęć wychowania fizycznego. Pozostawieni bez nadzoru uczniowie zaczęli się huścić na stojaku do koszykówki. Stojak pękł i uderzył 14-letniego Janusza D., tak nieszczęśliwie, że chłopiec doznał złamania podstawy czaszki i zmarł w szpitalu.

Rodzice zmarłego, Stanisława i Stefana D. wystąpili z pozwem przeciwko nauczycielowi wychowania fizycznego, Ryszardowi T., który został skazany za niedopełnienie obowiązku nadzoru oraz przeciwko skarbowi państwa, domagając się zwrotu kosztów pogrzebu i nagrobka, jak również wypłacenia każdemu z nich po 20 tys. zł odszkodowania za śmierć syna. Sąd zasądził zwrot kosztów pogrzebu i nagrobka oraz zadośćuczynienia na rzecz Stanisława D. Natomiast żądanie Stefana D., załatwiono odmownie. Jak wytłumaczyć tak odmienne po-

traktowanie roszczeń matki i ojca?

Odpowiedź na to pytanie wynika z uzasadnienia orzeczenia dokonanego przez Sąd Najwyższy, który w toku rewizji zatwierdził wyrok sądu I instancji.

Matka ofiary nieszczęśliwego wypadku Stanisława D. doznała na skutek tragicznej śmierci syna głębokiego wstrząsu psychicznego i cierpi w związku z tym na nerwicę reaktywną serca i układu krążenia. Biegli stwierdzili bezpośrednie powiązanie tych schorzeń ze śmiercią dziecka, a sąd uznał, że ta poważna choroba spowodowała znaczne pogorszenie się sytuacji życiowej Stanisława D. I właśnie ten wzgląd zadecydował o przyznaniu zadośćuczynienia.

Śmierć syna nie miała natomiast (na szczęście) trwałego ujemnego wpływu na zdrowie Stefana D. Rozpatrując jego roszczenie, sąd stanął na stano-

wisku, że zmarły chłopiec był jeszcze na utrzymaniu rodziców, a fakt, że ojciec mógłby w przyszłości liczyć na ewentualną pomoc syna, jest — zdaniem sądu — zbyt odległy i hipotetyczny, aby mógł w tym wypadku uzasadnić roszczenia ojca o zadośćuczynienie za śmierć dziecka.

Warto przy tym odnotować, że Sąd Najwyższy nie uwzględnił argumentu, na który powoływał się zobowiązany do zapłaty zadośćuczynienia Ryszard T. Twierdził on, mianowicie, że Stanisława D. nie pracowała zarobkowo, w związku z czym jej choroba nie powoduje pogorszenia się jej sytuacji życiowej. Sąd Najwyższy ustalił w związku z tym argumentem zasadę, że jeżeli członek rodziny dozna wskutek silnego wstrząsu psychicznego, spowodowanego tragiczną śmiercią osoby najbliższej, znaczących zmian w stanie zdrowia, to stwarza to przesłanki do zasądzenia na jego rzecz odszkodowania przewidzianego według zasad przewidzianych w kodeksie cywilnym.

JAN WOLSKI

II OR 114/69 8. 5. 69 OSN-IC 7-8/70

Czechosłowacka produkuje powietrzne motocykle

W czechosłowackiej fabryce „Aero-Technik” w Kunowicach koło Uherskiego Hradišťa, rozpoczęto produkcję powietrznych motocykli. Są to wehikule niewiele większe od normalnego motocykla, z dwoma siedzeniami nie osłoniętymi kabiną, wyposażone w śmigło wirnikowe (jak w śmigłowcu). Bez silnika latają one na wysokości 60 metrów, holowane przez samochód, bądź motorówkę. Na „motocykl” tym można jednak zainstalować przenośny motor i wówczas wznoszą się one nawet na wysokość 3 tys. metrów. Małe rozmiary i niewielki ciężar daje możliwość szybkiego przemieszczania się z miejsca na miejsce i lądowania praktycznie w każdym terenie. Warto dodać, że cena takiego śmigłowca wraz z silnikiem jest w CSRS niższa niż popularnego samochodu osobowego — „Skoda”.

Powietrzne motocykle „A-70”, wystawione po raz pierwszy na tegorocznych targach przemysłu maszynowego w Brnie, spotkały się z wielkim zainteresowaniem specjalistów wielu krajów. Konstrukcję tę nagrodzono złotym medalem targów brneńskich, co świadczy o wysokim poziomie technicznym tej innowacji. (PAP)

Jednym z głównych obiektów krytyki w filmie jest paczka o wycich matoletnich cwaniaków,



ten potrafi być także okrutny. A wyrobione w dzieciństwie postawy wobec świata i ludzi, także te najbardziej okrutne, często utrwalają się, pozostają na całe życie. Oczywiście są to sprawy interesujące nie tylko dzieci. A może nawet dzieci w najmniejszym stopniu. One raczej nie są świadome skutków swoich czynów.

Film ma też swoje słabości. Za najbardziej bijącą w oczy ułomność postaci pana Jonasza, półobłąkanego, spełniającego w filmie rolę jak gdyby chóru w antycznej tragedii. Ale w tej na wskroś realistycznej konwencji postać ta jest jak nie z tego świata. A jej wypowiedzi są dla sensu filmu po prostu zbędne. Chyba też nie potrzebne to bliźniacze brzmienie tytułu filmu. Ale w ogóle zachęcam do obejrzenia, bo film jest interesujący, dobrze zrobiony. No i dający wiele do myślenia.

MIECZYSLAW SKAPSKI

O komunistycznym wychowaniu

W związku z pięćdziesiątą rocznicą (2. X.) słynnego przemówienia Lenina na III zjeździe Komunistów, znanego pod nazwą „Zadania związków młodzieży” PRAWDA zamieściła artykuł I sekretarza Komsumu J. Tiażelnikowa, poruszający szereg aktualnych problemów wychowania młodzieży.

„Pieczętołowity, a zarazem krytyczny stosunek do nagromadzonej przez całe wieki kultury — jest najbardziej charakterystyczną cechą leninowskiego planu rewolucji kulturalnej. Lenin podkreślał, że kulturę proletariacką można tworzyć tylko na gruncie dokładnej znajomości kultury stworzonej przez cały rozwój ludzkości i tylko wówczas, gdy się tę kulturę przetwórczy. Lenin wytyczył drogi tworzenia nowej kultury poprzez wciąganie do tego procesu szerokich mas pracujących.

Leninowska koncepcja tworzenia i rozwijania kultury socjalistycznej ma ogromne znaczenie w dzisiejszej praktyce komunistycznego wychowania młodego pokolenia i to nie tylko dlatego, że pozwala prawidłowo obrać drogi i środki kształtowania harmonijnie i wszechstronnie rozwiniętej jednostki, lecz również dlatego, że pomaga demaskować pseudorewolucyjne teorie tyków spekulujących na samej nazwie „rewolucja kulturalna”, pomaga demaskować rewizjonistyczną istotę hasła „pokojuj syntezy” kultur, pomaga wykaazać jego charakter apologetyczny w stosunku do ideologii burżuazynowej.

Lenin wiązał sprawę wychowania, kształcenia i nauczania młodzieży z kształtowaniem jej moralności komunistycznej. Komunizm — uczył Lenin — powinien być podsiadłą codziennej działalności każdego człowieka, powinien przekształcić się w wewnętrzne przekonanie, stać się nie tylko ekonomicznym i politycznym, lecz również moralnym ideałem każdego człowieka.

W ciągu ostatnich lat nasza nauka wniosła niemały wkład do teoretycznego opracowania problemów moralności komunistycznej. Prace na ten temat są pożyteczne dla aktywistów, ponieważ uzbrajają ich w niezbędną wiedzę w dziedzinie teorii marksistowsko-leninowskiej. Należy jednak podkreślić, że niedostatecznie jeszcze bada się i uogólnia doświadczenia konkretnej pracy nad wychowaniem młodzieży w duchu zasad moralności komunistycznej. Otwiera się tu szerokie pole działania dla uczonych, pisarzy, plastyków itp.

Ideolodzy burżuazji usiłują negować klasowy charakter moralności, starają się podnieść cechy charakteru i nawyki ukształtowane w człowieku przez kapitalizm, do rangi „ogólnoludzkiej, odwiecznych, niezmiennych”. Równocześnie nasi prze-

ciwnicy przedstawiają rezygnację komunistów z moralności wyzykiwaczy, rezygnację z idei pokory, z obłudnej propagandy powszechnego przebaczenia, jako rezygnację z moralności w ogóle.

Tej kłamliwej gadaninie ideologów burżuazynowych przeciwstawiamy wyraźną i jasną partyl na pozycję Lenina, który mówił: „Wszelką etykę wysnuł z pojęć o czymś pozałudzkiem, pozaklasowym — negujemy (...) Powiadamy, że nasza etyka podporządkowana jest w zupełności interesom

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

som walki klasowej proletariatu. Nasza etyka wywodzi się z interesów walki klasowej proletariatu”.

*

Lenin zawsze rozpatrywał problemy dorastającego pokolenia w związku z konkretną sytuacją społeczną, w związku z walką klasową. Dowodził on, że nie ma i nie może być „młodzieży

w ogóle”, że istnieje młode pokolenie danego społeczeństwa, danej klasy. Rozwarstwienie społeczeństwa odbywa się przede wszystkim według przynależności klasowej, nie zaś według kryterium wieku. To właśnie wspólność klasowa warunkuje jedność wszystkich pokoleń proletariatu. I to jest właśnie główny element leninowskiego, prawdziwie naukowego podejścia do młodzieży.

Niekiedy przeciwstawia się współczesne młode pokolenie bohaterom wojny domowej i entuzjastom pierwszych pięciolatek. Usilnie podkreśla się przy tym — raz z sympatią, a raz z ubolewaniem — że obecna młodzież nie ma już ponoć takiego hartu klasowego, jaki mieli jej ojcowie. Chylimy czoła przed ojcami, składamy hołd ich bohaterstwu, żądamy im ich młodości, zawsze będziemy się od nich uczyć. Ale nasi ojcowie nauczyli współczesne pokolenie szczytów, co stało się jego udziałem, co złożyła rewolucja na jego barki (...)

I nawet jeśli obecne młode pokolenie nie przeszło szkoły wychowania na budowie Elektrowni Dnieprowskiej i w roku 1941 pod Moskwą, to jego uniwersytelem dojrzałości proletariackiej jest budowa gigantów Ust-Ilma, zagospodarowywanie terenów naftowych pod Tiumieniem i Tomskiem, gdzie konieczne są nie mniejszy hart, nie mniejsza wola i ideowość niż w surowej epoce ojców. Zadanie polega na tym, aby umiejętnie nadawać kierunek energii, uzbrajać młodzież w świadomość klasową”. (Mol)

Nowy serial telewizyjny

Kapitan Kloss zakochanym ratownikiem

Będzie to pierwszy polsko-czechosłowacki serial telewizyjny. Nie ma on jeszcze nazwy, nie są jeszcze gotowe scenariusze wszystkich projektowanych 13 odcinków, ale kierownictwo obu bratnich telewizji uzgodniło już, że przystąpią do tej pierwszej kooperacyjnej produkcji. Autorem scenariusza jest praski dziennikarz K. Valtera. Z przedłożonego konspektu wynika, że akcja tej telewizyjnej serii toczyć się będzie współcześnie w polskich i słowackich Tatrach. Będą to miłosne przygody Polaka imieniem Adam, pracownika naszego GPR-u, który zakochał się w czechosłowackiej lekce — Ewie.

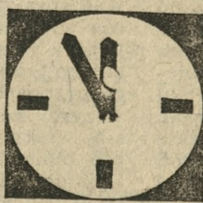
Główne role zostały już obsadzone. Panią doktor grać będzie znakomita, o urzekającej urodzie czechosłowacka aktorka, Kweta Fialowa, a polskiego ratownika — popularny i w Czechosłowacji Stanisław Mikulski. Reżyserii podjął się twórca wielu fabularnych filmów, m. in. i znanego w Polsce: „Nikt nie wie” — Józef Mach.

Kooperacja dotyczy nie tylko obsady aktorskiej, czy wspólnych, przepięknych plenerów w Tatrach. Głównym operatorem ma zostać Polak — Zygmunt Samosiuk — autor zdjęć do filmów Andrzeja Wajdy „Krajobraz po bitwie” i „Brzezina”.

Do końca br. mają być gotowe scenariusze wszystkich 13 odcinków i prawdopodobnie już w marcu przyszłego roku rozpoczyna się pierwsze, plenerowe zdjęcia w Tatrach. Przy zdjęciach pracować będą dwie ekipy robocze: polska i czechosłowacka, każda na terenie swojego kraju. Zdjęcia w atelier prowadzone będą w Pradze, na Barandowie.

Nim nowy serial znajdzie się na ekranach telewizyjnych, czechosłowaccy widzowie już od najbliższej soboty będą mogli śledzić przygodę „Czterech pancernych i psa”. W dalszych planach czechosłowackiej TV jest wznowienie serii „Stawka większa niż życie” — tym razem w całości.

MAREK DUNIN - WĄSOWICZ



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Werner zapomni — pomyślałem — a Koenigowi jeżeli ja nie przypomnę, to nikt inny nie będzie w tej sprawie szperal.

Zatelefonowałem legitymację Wehrmachtu u Werndella, wstąpiłem jeszcze raz do Strohmayera:

— No i co? Co powiedział stary?

— Hm, miałeś rację, Heinz. Byłbym strzeżił straszne głupstwo. Stary zatelefonował do Canarisa, a Canaris powiedział, żeby w tym szpiega ładować informacje fałszowane w przeciwną stronę. „Nic lepszego dla nas nie mogłoby się wydarzyć teraz, jak napad ze strony Polski” — tak to określił Canaris.

Idąc do Trudy myślałem:

— Rzeczpospolita Polska za pośrednictwem najgłupszego ze swych pracowników funduje prezent ślubny oficerowi Abwehry. Tak by to należało rozumieć. Psiakrew, Kiedy u nas przestaną głupcy decydować o życiu ludzkim?

Truda była gotowa do wyjścia, ale zdenerwowana do ostatnich granic. Udałem, że tego nie widzę.

— No, zbieraj się, wal „Pod jemiote”, bo nie zdążysz się spakować. Przed czwartą musimy być na Tempelhof, a dochodzi pierwsza.

— Na Tempelhof.

— Tak, do Monachium polecimy samolotem, a z Monachium do Rosenheim czymkolwiek.

Oh! Kato, to świetnie! Ja jeszcze w swoim życiu nie leciałem samolotem! Mam jechać w tuzie?

— 171 —

— Oczywiście. No, daj buzi i jazda na miasto.

— A ty dokąd?

— Na Ruhleben, do starego Koburga.

Oczy Trudy rozszerzyło przeżalenie:

— Kato! W paszczę lwu?

Truda rozpląkała się na cały regulator. Nie powiem, żeby mi było przyjemnie, gdy ją opuszczałem.

*

Otworzył mi kamerdyner, który najpierw rozpoznał samochód. Wic., gdy oglądał mnie, miał taką minę, jakby mu się duch nagle ukazał. Przecież od soboty tego samochodu nikt nie widział, „jaśnie panicz” i jego kierowca obaj przepadli...

— Kogo mam zameldować? — zapytał.

— Porucznik Heinz Witte.

— Pan porucznik pozwoli, zaraz się dowiem, czy pan hrabia jest — kamerdyner wpuścił mnie do hallu.

Po pewnym czasie równie cicho stanął we drzwiach starszy osobnik. Tak delecte niepodobny do Johanna Koburga, że nigdy bym się nie domyślił w nim ojca. Z oczu tryskała mu źle ukrywana nienawiść, prawą rękę trzymał w kieszeni...

— Czy pan jest ten Heinz Witte, który aresztował mego syna?

— Panie hrabio, niech pan zostawi ten pistolet w kieszeni, bo gdyby go pan wyjął, no to tak, jakby pan zabił swego syna. A pański syn żyje.

Stary Koburg wrzeszcze wyjął rękę z kieszeni i — usiadł.

— Chciałem panu poza tym powiedzieć, panie hrabio, że w tym domu już byłem i znalazłem urządzenia podsłuchowe. Byłoby niedobre dla pana — podkreśliłem z naciskiem — gdyby naszą rozmowę ktoś podsłuchiwał. To mogłoby również zaszkodzić sprawie pańskiego syna.

— Tu, coś za insynuacją! Tu nikt nie może podsłuchiwać. W moim domu! Pan oszalał!

— 172 —

W NOWYM SYSTEMIE

Komisje zakładowe, które przygotowują przedsięwzięcia reformy placowej — po dyskusjach i wielu analizach dotyczących aktualnego stanu fabryk i zadań stojących przed nimi w najbliższej 5-lacie — wybrały już wskaźniki syntetyczne i zadania odcinkowe. Obecnie ich propozycje, podbudowane konkretnie wyliczonymi efektami, są przedmiotem roboczych konfrontacji w zjednoczeniach. W najbliższych tygodniach protokoły komisji zakładowych zostaną przedyskutowane przez kolegi zjednoczeń.

Nim to jednak nastąpi, już dziś resorty nadzorujące pracę komisji starają się na bieżąco sumować — oczywiście jeszcze wstępnie — tę wielomiesięczną i bardzo ważną pracę, której celem jest stworzenie dogodnych warunków sprzyjających intensyfikacji i u efektywnieniu działalności przemysłu w nadchodzącej 5-lacie.

Dwie strony medalu

Przemysł elektromaszynowy odgrywa w tej batalii szczególną rolę. Wynika ona z dwóch powodów. Po pierwsze — z zadań technicznych i produkcyjnych, które musi zrealizować ten przemysł, by sprostać potrzebom innych modernizujących się gałęzi gospodarki i potrzebom eksportu. I po drugie — właśnie w przemyśle elektromaszynowym nagromadziło się wiele złożonych problemów technicznych, organizacyjnych i produkcyjnych, które w sumie obniżają efekt pracy i stopień wykorzystania majątku trwałego. Inaczej mówiąc — w przemyśle tym kryje się bardzo dużo różnorodnych rezerw.

Związanie tych dwóch aspektów w jedną całość, taki dobór wskaźników syntetycznych i zadań odcinkowych, by stały one na straży aktualnych interesów całej gospodarki oraz by stwarzały skuteczny bodziec do intensywniej pracy, unowocześnienia produkcji, rozwoju wytwórczości wyrobów poszukiwanych na rynku i w eksporcie — tak można by w skrócie określić cel prac komisji zakładowych w przemyśle elektromaszynowym.

Stuchamy

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” — tak zatytułowana płyta zawiera nagrania nowej muzyki polskiej: Zygmunta Krauze — Ficcio for Orchestra No 1, Witolda Szalonek — Mutazioni per orchestra da camera w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR i TV pod dyr. Kazimierza Korda oraz: Tomasz Sikorski — Homotonia na zespół instrumentalny i Jan Astriab — Metafora na orkiestrę. Wykonawcy: Wielka Orkiestra Symfoniczna PR i TV pod dyr. Eleazara de Carvalho (I) i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyr. Andrzeja Markowskiego. „Muza”, XL 0693.

Tadeusz Baird: 4 Sonety miłosne na baryton, zespół smyczkowy i klavierski do słów W. Szekspira w tłum. M. Słomczyńskiego (Śpiewa Jary Artysz — baryton), Grażyna Baciewicz: Divertimento na smyczki, Henryk Mikołaj Górecki: 3 utwory w dawnym stylu na orkiestrę smyczkową, Tadeusz Paciorekiewicz: Adagio i Allegro. Wykonanie Orkiestry Kameralnej Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Karola Teutscha. „Muza”, XL 0586.

Witold Lutosławski: Livre pour orchestre, Tadeusz Baird: III Symfonia w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej pod dyr. Jana Krenza. „Muza”, XL 0571.

Polish avant-garde music czyli polska muzyka awangardowa w wykonaniu zespołu Warsztat Muzyczny: na płycie znajduje się 6 utworów: Witold Szalonek, Bogusław Schaeffera, Witold Szalonek, Zygmunt Krauze i Andrzej Dobrowolskiego. „Muza”, XL 573.

„Skaldowie” nagrali kolejną nową płytę zatytułowaną „Ty”. Wśród 10 piosenek prócz tytułowej znajdują się: Zwirowane kolo, Dwa-jeden-zero-start, Półki ludzie się kochają, Hymn kolejarzy w skotorych, Narodził się człowiek, Na wszystkich dworcach świata i inne. „Muza”, XL 0623.

„Wiatrak” — zespół nagrał dużą płytę z 12 piosenkami: Polskie wiatrak, Beskidzkie świątki, Nie zapomnie, Poznańskie dziewczyny, Chochoły, Zakończył się któregoś dnia i inne. Solo wokalowe — Jerzy Milian. „Muza”, XL 0623.

Działają one w 267 przedsiębiorstwach. W większości przypadków przyjęły jako wskaźniki syntetyczne kwotę zysku, a w jednej czwartej fabryk — wynikiowy poziom kosztów. Ale nie o wskaźnikach syntetycznych chcemy dziś szerzej mówić. A to dlatego, że charakterystycznym elementem stanowiącym odbicie specyficznej roli, a zarazem sytuacji

Po gospodarsku na własnym podwórku

przemysłu elektromaszynowego, są ustalane dla przedsiębiorstw zadania odcinkowe.

Postęp techniczny i wykorzystanie maszyn

We wszystkich fabrykach przyjęto jako jedno z tych zadań postęp techniczny. Jest to zrozumiałe. Pamiętać bowiem trzeba, że jeśli w ogóle w drugiej połowie XX wieku technika szybko zmienia oblicze gospodarki, to w przypadku przemysłu maszynowego, tempo tych zmian jest szczególnie duże. I chcąc liczyć się na światowym rynku musimy przy produkcji maszyn i urządzeń stale i szybko unowocześniać wytwarzane produkty.

Dlatego też we wszystkich zakładach uzależnia się — i to w znacznym stopniu — skalę przyszłego wzrostu zarobków od uzyskiwanego postępu na odcinku techniki i unowocześniania produktów oraz metod wytwórczych. Tak ustawiła reforma plac w przypadku przemysłu elektromaszynowego powinna w przyszłości stać się istotną dźwignią technicznych przemian.

Drugie zadanie, które znalazło prawo obywatelstwa aż w 210 zakładach — to wykorzystanie maszyn. Jest to wciąż otwarta sprawa. Dość powiedzieć, że zmianowość w przemyśle maszynowym waha się w granicach 1,4. To znaczy że większość maszyn pracuje na jedną zmianę, albo nawet mniej. W tej sytuacji trudno mówić o dobrych efektach

ekonomicznych i o wykorzystaniu zainwestowanych złożeń. Nic też dziwnego, że ustalając mechanizm reformy placowej w tym przemyśle — reformy, która nadaje wysoką rangę rachunkowi ekonomicznemu — wykorzystanie maszyn potraktowano jako zagadnienie węzłowe i decydujące o wzroście przyszłych zarobków.

Eksporterzy na plan

Wreszcie — sprawy eksportu. W około 160 zakładach rozwój eksportu i zwiększenie jego opłacalności stanowi trzecie zadanie odcinkowe. Przedstawiciele resortu stwierdzają jednak, że liczba zakładów, które przyjmują rozwój eksportu jako jedno z zadań odcinkowych, jest jednak za małą. Zwiększa, jeśli się zważy, że w przyszłej 5-lacie większość zadań eksportowych spoczywa na przemyśle elektromaszynowym, który zresztą ma być również głównym autorem zmiany struktury naszego eksportu — dalszego zwiększenia udziału maszyn i urządzeń w ogólnym bilansie wywozowym. Najprawdopodobniej w toku dalszych konfrontacji propozycji komisji zakładowych ze stanowiskiem zjednoczeń zagadnienia eksportu zostaną mocniej zaakcentowane i wpłynie w nowy system bodźców materialnego zainteresowania.

Tematyka zadań odcinkowych — poza tymi generalnymi rozważaniami — obejmuje w wielu zakładach jeszcze inne problemy. Warto bowiem podkreślić, że 125 zakładów w przemyśle maszynowym przyjmuje w sumie cztery zadania odcinkowe. Tym czwartym jest niekiedy poprawa kooperacji albo obniżka braków produkcyjnych lub spadek reklamacji, wreszcie — wzrost produkcji wyrobów ze znakiem jakości. Jak widać w przyszłości skalę wzrostu zarobków w zakładach warunkować będą sprawy o istotnym znaczeniu gospodarczym i społecznym.

Dziś można już śmiało powiedzieć, że prace komisji wykryły wiele istotnych rezerw, a przygotowania do wprowadzenia nowego systemu plac pobudziły w przemyśle maszynowym inicjatywę szerokiego kolektywu i spowodowały, że bardziej po gospodarsku społgąda on na własne podwórko.

ANDRZEJ HETMANEK

Leży przede mną tomik poezji — broszurka raczej niż książka — cienki, szczupły obłożony, w brunatnej okładce przypominającej kolor zwiędłych, jesiennych liści. Rok wydania: 1944. Miejsce wydania: Lublin. — pierwszy skrawek niepodległej, odrodzonej, ludowej ojczyzny. Tytuł zbioru: „Półki my żyjemy”. Autor — Julian Przybós.

Na pierwszej stronie wyraźne, ostre literki drobnego pisma — autograf poety. Już pamiątka. Pamiątka podwójna: jedna z pierwszych publikacji książkowych, wydanych w Polsce ludowej.

Na początku naszego ruchu wydawniczego, po latach okupacji hitlerowskiej — była poezja. Wśród niej mocnym i pięknym akordem zabrzmiała wiersze Juliana Przybosia pod wymownym tytułem: „Półki my żyjemy”. Od 6 października 1970 roku ta pamiątka ma jeszcze większą wagę: głos poety umilkł na zawsze. Julian Przybós nie ma już między żywymi. Odszedł nieoczekiwanie.

Widzę przed sobą poetę takiego, jakim spotkałem go po raz pierwszy w roku 1945, w korytarzach gmachu dyrekcji kolei przy ulicy Wileńskiej na Pradze, gdzie znajdował się wówczas wszystkie resorty, wśród nich również Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jako młoda, początkująca dziennikarka poprosiłam go o nieśmiało o autograf na zbioru „Półki my żyjemy”. Już wówczas u-

Pamięci Juliana Przybosia

„Półki my żyjemy...”

derzył mnie jego wygląd, drobny, kruchy, delikatny — w każdym calu poeta, z żarliwością i powagą traktujący poetyckie słowo i myśl.

Taki pozostał do końca. Zabrał głos biografowie — ustalał precyzyjnie daty i fakty dotyczące życia poety, związków pomiędzy wydarzeniami, jakie kształtowały jego osobowość — a ich odzwierciedleniem w twórczości. Zabrał głos krytycy i historycy literatury: nie raz jeszcze rozważać będą zasługi Przybosia — poety, eseisty, teoretyka literatury. Zabrał głos przyjaciele — po wiedza o wpływie, jaki wywarł na młodych. Wiersze jego nie były łatwe. Wymagały czytania, przygotowania kultury literackiej. Ale wrosły w krwiobieg naszej poezji, zespoliły się z nią nierozdzielnie. Stanowiły dla każdego młodego poety szkołę słowa, przez którą musi przejść, aby próbować poszukiwać na własnych drogach. Będzie nam bardzo brakowało Przybosia w naszym życiu literackim. Wśród pisarzy młodych i dorosłych.

Powoli przeczucam stronicę pierwszego powojennego zbioru ku Przybosiu. Myślę o jego wielkiej, żarliwej miłości do

najcenniejszych źródeł „ojczyzny-polszczyzny”, jakimi są poezja Mickiewicza i proza Marii Dąbrowskiej. Myślę o momentach, podczas których zabierał głos publicznie. Gdy trzeba było mówić o literaturze, o jej roli i zadaniu w Polsce, budującej socjalizm — poeta zabierał głos mądrze i pięknie.

I długo trwać będzie pamięć Przybosia wśród wszystkich, którzy widzieli go po raz ostatni wtedy, gdy rozbrzmiewała wokół niego poezja. Poezja, którą kochał i ceniał ponad wszystko. W pięknych, patriotycznych wierszach Przybosia, które ujrzały światło dzienne na skrawku „Polski lubelskiej”, w kraju dźwigającym się na nowo z gruzów, zawarta została treść i sens pisarskiej służby każdego z nas. Odszedł poeta. Jego dzieło pozostaje. Dla ludzi, którzy tak, jak on mieli dwie największe miłości w życiu — Ojczyznę i poezję — pozostaje jedyna droga służenia im obydwu do ostatka. Półki jeszcze bije serce, półki można przemawiać pełnym głosem — do ostatka, tak jak to czynił autor „Równa nia serca”. Półki my żyjemy.

MONIKA WARNEŃSKA

Kłopot z zębami

Mamy już w kraju 400 zębów. Gafunek został więc uratowany przed zagładą. Kosztowało nas to wiele starań, bo przed 50 laty na ziemiach naszych znajdowało się tylko parę sztuk tych zwierząt. Obecnie mamy inny kłopot: co robić z nadwyżką? Leńnicy coraz głośniejszą się na szkody, jakie wyrządza w lasach nadmierne pogłowie króla puszczy. Śmielsi wysuwają projekt wprowadzenia odstrzałów (oczywiście za dewizy). Pozwoliłoby to na wyeliminowanie najslabszych sztuk, nie nadających się do zapłodnienia. Wskutek braku naturalnej selekcji zębom może grozić degeneracja. Jednocześnie projekt polowania na zwierzę, które cieszy się u nas powszechną sympatią, budzi gwałtowne protesty.

Na zdjęciu: króla puszczy też obowiązuje kolor ochronny.

CAF — fot. Wawrzynkiewicz



Turniej starych kowali

Korespondencja własna z Lubelszczyzny

przegu. A wóz nie tylko musiał być bogaty, ale i starannie metalowymi okuciami; przyzodobiony. Właśnie tym bogactwem żelaza i oku zwykły był taki gospodarz pysznić się przed sąsiadami na jarmarku. Żelazo, zwłaszcza na wschodnich polaciach kraju i na południu, było wtedy jeszcze na dobre sprawę towarem dość rzadkim, a przez to cennym. A więc wartym demonstrowania publicznego i zdobienia. Jeszcze na początku XIX wieku obok inwentarza żywego i zabudowań gospodarskich, testamenty góralskie i zapisy notarialne wymieniały wśród najbardziej cennych majątności wszelkie przedmioty i wyroby żelazne.

Po I wojnie światowej wieś zaczęła już jednak tracić serce dla kowalstwa i w ogóle chyba dla całej sztuki ludowej. II wojna, a po niej tempo przemian urbanistycznych proces ten tylko przyspieszyły. Obecnie na dobrą sprawę kowal — artysta wtedy tylko na wsi ma rację bytu, gdy szuka rynku zbytu na swe wytwory w „Cepeli”, w mieście. To nieduże zainteresowanie wsi kowalstwem można było zaobserwować również w samym Gutanowie. Na zjazd kowali przyjechało z Lublina chyba ze sto osób. Społeczność miejscową reprezentowało jednak na placu boju tylko kilku wyrostków. Na wsi kowalstwo stało się anachronizmem. Tym bardziej więc, mówiąc o kowalstwie lubelskim, Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz „Cepeli”, trzeba by chronić przed unicestwieniem. Zachować je na zawsze, dodając, nie da się, ale można jego żywot przedłużyć, jeśli zastosuje się, posługując się modną terminologią, odpowiednio bodźce materialnego zainteresowania kowali ich pracą.

Głównym mistrzem ceremonii w Gutanowie jest Bronisław Pietrak, właściciel kuźni, do której zaproszeni zostaliśmy na konkurs. Wy-

pada go więc pokrótce przedstawić. Dla zainteresowania władz problemami kowalstwa artystycznego i pozyskania ich dla tej sprawy, zdziałał on bodające ze wszystkich najwięcej. Jeździł do Warszawy, molestował władze, podobno, jak wieść głosi, zainteresował sprawą samego premiera. Właśnie wita nas w Gutanowie jako gospodarz zjazdu i przewodniczący wiejskiego komitetu FJN. Wysoki, acz nieco przygarbiony, podobnie zresztą jak wszyscy kowale, mężczyzna, jeszcze w sile wieku, najwyżej 50-letni. W klapie marynarki odznaka Zasłużonego Działacza Kultury, Odznaka Kongresu Kultury Polskiej, Złoty Krzyż Zasługi. Od przeszło 30 lat jest w Gutanowie rolnikiem i kowalem-mechanikiem. Obok kowalstwa uprawia wycinankarstwo ludowe, ceramikę i ... poezję. W 1963 r. nakładem „Wydawnictwa Lubelskiego” ukazał się tomik jego wierszy „Kakole”. Jego wiersze znaleźć możemy też w antologiach twórców ludowych zebranych w kolejnych tomach wielkiej edycji zatytułowanej „Wieś tworząca”. Twórców podobnych jemu można na Lubelszczyźnie, jak zapewniają tamtejsi działacze, znaleźć wielu. Tutaj właśnie znajduje się ogólnopolskie centrum ludowego rękodzielnictwa i w ogóle szerzej mówiąc sztuki i literatury ludowej. Właśnie z myślą o nich powstało tu, rozszerzając obecnie swą działalność na dalsze województwa: Białostockie, Stowarzyszenie Twórców Ludowych z siedzibą w Lublinie.

Skończyły się już jednak obrady, a zaczyna finał konkursu na ludowe kowalstwo artystyczne. Kuźnia Pietraka jest stara i mała. Ot, zwyczajna szopa drewniana w niej kupa żelastwa, miechów i młotków. Trzeba przenieść stanowiska na plac przed

szopą porozpychać się i znaleźć miejsce w gęstym tłumie, aby coś zobaczyć. Fotoreporterzy i kamerzyści ulokowali się już na dachu szopy i na drzewach. Tłok ogromny. Najbardziej efektywny podczas kucia jest sam początek. Rozkuwanie rozżarzonego żelaza, uruchomienie miechów, rozpalać ogniska. Żelazo rozkuwa się we dwóch. Pomocnik rozgniata młotem rozpalone żelazo, mistrz dba również o pobytek estetycznych o sam rytm kucia, wtórując mu uderzeniami w kowadło.

Większość zebranych tu kowali to ludzie starsi i tacy zresztą, jak sądzę, są tu głównie w cenie. Syn mój — mówi stojący obok mnie kowal, uczył się u mnie w kuźni, ale znalazł już lepszą pracę jako mechanik. Niech pan zbytnio nie wierzy w brak uczniów u o bardziej wziętych mistrzów, mówi mi ktoś z kręgu „Cepeli”. Ano, dodaje kowal, wiadomo, wtedy idą większe podatki.

Nie wiem więc nadal jak to jest z uczniami w tym zawodzie. Wiem za to, że nawet w tym gronie finalistów ogólnopolskiego konkursu wyrażną mniejszość stanowią prawdziwi twórcy ludowi i że bardzo trudno jest rozgraniczyć tu zwyczajnego rzemieślnika od tego deficytowego już dziś twórcy. Tym niechaj martwią się jednak specjaliści — etnografowie. Dla nas najważniejsze wydaje się to, że właśnie te ręcznie kute kawałki starego żelastwa przemieniają się za ich sprawą w wyroby bardzo poszukiwane przez zagranicznych, a także krajowych klientów „Cepeli”. Do części spośród nich trafiają za jej pośrednictwem piękne kraty ludowe, krzyże i zawiasy, do pozostałych — zwyczajne, podsywające się pod miano sztuki ludowej — buble. Kowalstwo ludowe trzeba pomagać. I w takim to właśnie poglądzie na sprawę utwierdza mnie tylko wizyta w starej kuźni.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

